CLV LO W WARSZAWIE

TWARDO PO ZIEMI

NUMER (5)

#3

KWIECIEŃ 2021

SKOK W NIEZNANE

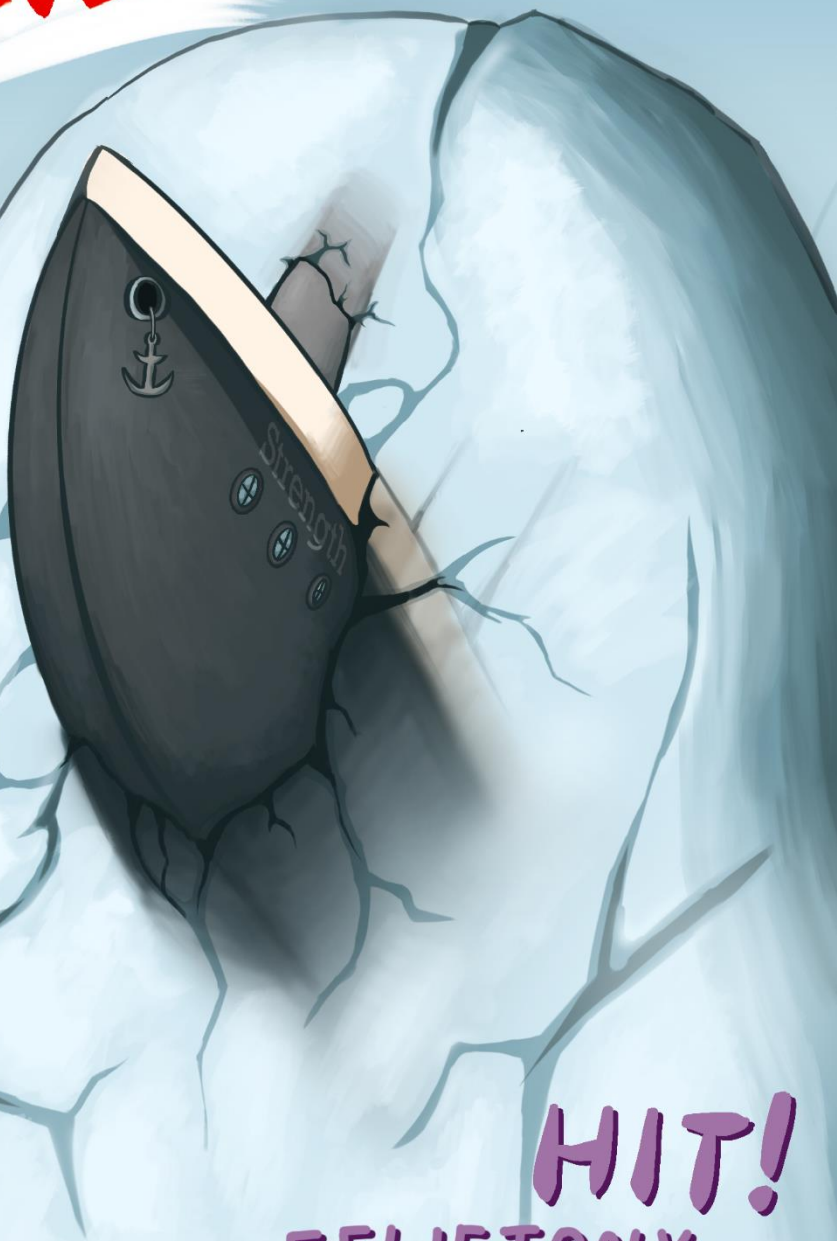

? DLACZEGO POLACY MAJĄ NAJGORZEJ?

THE FEAR OF UNKNOWN

! PRZEMYŚLENIA O DZIAŁANIU

HIT! FELIETONY DO ODSŁUCHANIA

"Twardo po ziemi"

CLV Liceum Ogólnokształcace z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Bohaterek Powstania Warszawskiego

Redakcja: Anna Burlewicz, Kamila Darczyńska, Iga Jurek, Róża Karnicka, Antonina Leska, Gabriela Mamaj, Helena Mazurek, Antonina Stępińska, Łukasz Świech, Sofia Vazquez,
Okładka: Ignacy Zalewski

Za opiekę merytoryczną i konsultacje językowe dziękujemy Profesorowi Radosławowi Sobotce.

Spis treści

"Twardo po ziemi" 1
Spis treści 1
Kilka słów o tym dlaczego to zawsze Polacy mają najgorzej 2
Pen Friending, czyli cały świat w zasięgu ołówka 4
Czy w dobie seriali warto czytać książki? 5
Przemyślenia o działaniu 7
Zukunft 8
The fear of the unknown 10
Felietony do odsłuchania 11
Twarda Sztuka 11
- Maszyna 11
- Litania 14
- presja artystyczna 16
- sarkazm 16
- cisza 16

Kilka słów o tym dlaczego to zawsze Polacy mają najgorzej

Nigdy nie jest dobrze, z tej prostej przyczyny, że zawsze jest źle. Czy covid, czy covida brak, wiadomo - zawsze to my mamy najgorzej. Cały świat sprzysiągł się przeciwko nam, siły nieczyste zsyłają nam ciągłe niepowodzenia, porażki, klęski osobiste. Przedstawiam wam ulubioną grę Polaków.

Worek złota temu, kto wskazałby choć jedną osobę, która nigdy nie narzeka na swój los. Chcę zobaczyć kogoś, kto jest zadowolony ze swojego życia, ma pracę, którą lubi, a każdy kolejny dzień nie oznacza dla niego ciągłych zmagań z fatum. Szczególnie temat pracy uwiera Polaków jak cierń w oku - z badań przeprowadzonych przez drukarnię Chroma wynika, że aż 85% rodaków spotyka się z narzekaniem na pracę. Czyli my nie tylko opłakujemy i klniemy na swój los w myślach, ale narzekanie jest również głównym tematem naszych rozmów! Najczęściej nie podobają nam się nasze zarobki (65,6%), nie zadowala nas ani atmosfera w pracy (15,7%), ani liczba obowiązków (8,9%), czy zachowanie szefa / współpracowników (9,4%). Niezadowolenie Polaków na polu zawodowym może też wynikać z faktu, że jesteśmy jednym z najdłużej pracujących narodów: statystyczny Kowalski, statystyczna Kowalska spędza w pracy 1815 godzin rocznie*, co plasuje nas na czwartym miejscu od końca listy (pola ustępują nam jedynie Rosjanie, Islandczycy i Grecy). Jednak wiele godzin spędzonych w biurze nie oznacza wcale podniesionej jakości pracy, przeciwnie - wydajność przeciętnego Polaka znacznie odbiega od średniej europejskiej. Czy ta frustracja wpływa na fakt, że zamiast zauważać jasne strony życia, nie jesteśmy w stanie przestać narzekać?

No dobrze, ale większość z osób czytających ten artykuł nie zostało jeszcze pochłoniętych przez paszczę rynku pracy, a mimo to narzeka z niebywałym samozaparciem i wręcz romantycznym wczuciem. A może jest to cecha, którą wsysamy razem z mlekiem matki, tak nieodzowna jak spaghetti we Włoszech i otyłość w USA? Od najmłodszych lat słyszymy od wszystkich dookoła zgoła sprzeczne komunikaty: „Nie marudź, bo za komuny było dużo gorzej!" oraz „Za moich czasów nikt nic nie miał, a jednak wszyscy byli szczęśliwi! Wy, dzisiejsze dzieci, nie potraficie niczego docenić". Wychowani w takiej atmosferze czujemy wręcz, że nietaktownie jest nie narzekać, co jest z punktu logicznego i zdroworozsądkowego bardzo zabawnym paradoksem. Kiedy w kręgu rodziny lub znajomych rozpoczyna się znana wszystkim „licytacja na nieszczęścia", aż szkoda nie dorzucić własnych pięciu groszy. Z czasem jednak mantra pod tytułem „A ja to mam w ogóle najgorzej..." może zacząć męczyć i robić się ciężkostrawna. Są też jednostki, które rozkoszują się tą wykwintną grą, pławią się w jej grzesznej przyjemności, opierają na niej swoje małżeństwa i przyjaźnie, a później także całe życie. Ja zdecydowanie odcinam się od tego ograniczającego i zamykającego na wszelkie perspektywy światopoglądu, więc kiedy tylko ktoś znajomy uderza w dobrze znane mi tony, wykonuję taktyczny odwrót i uciekam z pola bitwy.

A może to pandemia Covid-19 wyzwoliła w nas niezmierzone pokłady narzekactwa, które dotychczas tkwiły wewnątrz nas uśpione, niczym pradawna bestia? Tej śmiałej tezie zaprzecza jednak nieoceniona sprzedawczyni z mojego lokalnego sklepu, która chyba za punkt honoru powzięła sobie walkę z wszelkiej maści optymistami i innym tałatajstwem. Na moją uwagę, że mamy dzisiaj piękny dzień, tak ładnie i słonecznie burknęła tylko: „Jaki tam ładny, to słońce tak świeci w oczy, że nic nie widać". Świadoma

możliwości, że mam przed sobą praktykującą chmurocholiczkę spróbowałam podejść ją w pewien deszczowy, ciemny poranek. Sprzedawczyni prychnęła tylko; „Dzisiaj to jest naprawdę wstrętna pogoda. Przydałoby się człowiekowi trochę słońca". I tak źle i tak niedobrze. Jak żyć, filozofowie świata, kiedy wszystkie elementy świata doczesnego nie mają nic innego do roboty, tylko dzień w dzień psuć niewinnym zjadaczom chleba samopoczucie?

Dla dobra naszego narzekaniowego śledztwa zakładam kamizelkę kuloodporną i kask i jestem gotowa zabrać was dalej i głębiej niż dotychczas - Drodzy Państwo, witam w PRL-u. Przed nami rozpościerają się wspaniałości Polskiej Rzeczpospolita Ludowej, czyli między innymi prześladowania wolnej myśli, Peweksy, kartki na wszystko, meblościanka i pocztówki z wizerunkiem pierwszego sekretarza. Cóż, szara rzeczywistość tamtych czasów nie rozpieszczała naszych rodaków i mogła stać się jedną z przyczyn naszej narodowej przywary. Jednak posiadając odpowiedni dystans czasowy ,niektórzy nie zatracają się w bezmyślnym krytykanctwie lat PRL-u, a są wręcz gotowi przyznać, że nie wszystko było takie szatańskie - w siłę rosło poczucie społeczności, pomoc sąsiedzka, prosta i niewymuszona życzliwość. Naszą podróż jest w stanie podsumować jedynie zgrabny truizm: postrzeganie każdej epoki zależy od oczu patrzącego. A może należy jeszcze bardziej zagłębić się w historię, która przecież nie szczędziła nam wielu cierpień i w sensie generacyjnym odcisnęła piętno na całym narodzie polskim? Cofając się, mijamy dwie wielkie wojny, 123 lata nieobecności na mapie Europy, zabory. Nie należy również zapominać o potopie szwedzkim oraz o najeździe na Polskę przez Brzetysława I w 1038 roku... Długo można by wymieniać krzywdy wyrządzone nam, jednak zapamiętanie, z jakim niektórzy wymieniają te wydarzenia, budując wokół Polski jakąś aurę mesjanistyczną, sprawia, że zaczynam się zastanawiać, czy kod genetyczny przeciętnego Polaka to nie xyn (narzekanie)...

Duńczycy mają swoje *hygge,* Francuzi - *joie de vivre*, Japończycy nie pozostają w tyle ze swoją *ikiagi*, słowem - prawie wszyscy wynaleźli swoje sposoby na udane, szczęśliwe życie, kryjące się pod zagadkową nazwą. Polacy zostali daleko w tyle za swoimi światowymi kolegami, jeśli o takie wynalazki chodzi - u nas ciągle króluje ideologia „byle-do-piątku", u uczniów „byle-do-wakacji", a w szerszej perspektywie również - „byle-do-emerytury". Czy brak własnego słówka na szczęście i zadowolenie jest skutkiem, czy może przyczyną naszego narzekania? Oczywiście, nie należy mierzyć wszystkich tą samą miarą - co jest standardem w Polsce, niekoniecznie jest standardem w szerokim świecie. Może gdzieś indziej byłoby to społecznie akceptowane, a nawet pożądane, jeżeli jednak zobaczyłabym na ulicy człowieka, który wykrzykuje, że mieszka w pięknym kraju, ma satysfakcjonujące życie i kochającą rodzinę - pewnie nawet ja zaczęłabym się obawiać o jego poczytalność. Gdy ktoś zapyta, to zaprzeczę, jakoby ten artykuł miał mieć wydźwięk choćby w najmniejszym stopniu moralizujący czy dydaktyzujący - nie zobaczycie tu radosnych sentencji w stylu Beaty Pawlikowskiej i jej przezabawnych poradników, „Ciesz się życiem, bo ono jest piękne!". Nie. Analizujemy tu sytuację, w której dopuszczalne normy narzekania zostały przekroczone kilkukrotnie i od słuchania wszędzie wokoło, że jest strasznie i okropnie można wybuchnąć. Czy jest to zasługa tytułowego „skoku w nieznane", jako reakcja obronna na wszystko, co nie do końca poznane i zbadane? A może życie nie znosi próżni i gdyby nie obecna sytuacja na świecie, to znaleźlibyśmy sobie inne obiekty narzekania? Kto wie.

*Dane według OECD

■ **Antonina Stępińska**

Pen Friending, czyli cały świat w zasięgu ołówka

List - technika komunikacji, która z biegiem lat z codzienności zamieniła się w okazjonalność. Ludzie coraz rzadziej sięgają po kartkę papieru i ołówek, a cała magia oczekiwania wiadomości nagle zniknęła. Czym jednak byłby świat bez wyjątków, które podtrzymują tradycję i uwielbiają listowny sposób konwersacji.

Pen Friending jest najodpowiedniejszym rozwiązaniem właśnie dla tych osób. Polega on na pisaniu listów z ludźmi ze wszystkich zakątków świata. Dzięki temu mamy okazję na chwilę przenieść się w świat ich kultury i nieznanych nam tradycji, poznać wiele pięknych ciekawostek dotyczących konkretnego miejsca oraz zobaczyć wspaniałości kraju oczami jego mieszkańców.

Kolejnym atutem jest samo poznanie wielu niesamowitych osób, które z biegiem czasu mogą stać się dla nas kimś bliskim. Oprócz poznania kultury, możemy otworzyć się również na interesujące osobowości o ciekawych charakterach i podobnych zainteresowaniach. Wspólne dyskusje na przeróżne tematy sprawiają, że ludzie nawet nie widząc się, mają szansę poznać swoje spostrzeżenia i poglądy, a przy tym siebie nawzajem.

Dodatkowo, pomijając zdobycie wiedzy kulturowej, możemy również rozwinąć się językowo. Podczas pisania z osobami z innych krajów szlifujemy język, za pomocą którego porozumiewamy się. Można również poznać podstawowe zwroty z narodowego języka naszego listownego przyjaciela, co może być zarówno interesujące, jak i przydatne.

Mam świadomość, że wśród czytelników są osoby, które pomimo ogromnych chęci samodzielnego spróbowania takiej opcji poznawania ludzi, nie mają wystarczająco dużo wolnego czasu, aby usiąść wygodnie w fotelu z kartką i ołówkiem, i napisać takowy list. Dla osób, którym podoba się opcja Pen Friendingu, ale jednak wolą wygodniejszy i szybszy sposób komunikacji, również jest rozwiązanie.

Aplikacja Slowly wysyła listy elektronicznie, za pomocą Internetu, jednak w zależności od odległości między korespondującymi, wiadomości przychodzą od kilku godzin po nawet kilka dni. W ten sposób możemy odpisać naszemu przyjacielowi w każdym miejscu i o każdej porze. Jednocześnie w dalszym ciągu jesteśmy w stanie chociaż w małym stopniu poczuć klimat ciekawości i niecierpliwości w oczekiwaniu na niesamowity list z nieznanego nam świata.

■ **Kamila Darczyńska**

Czy w dobie seriali warto czytać książki?

Gdybyśmy zapytali ludzi, co wolą robić w wolnym czasie – obejrzeć ciekawy film bądź serial, czy poświęcić chwilę na poczytanie książki – prawdopodobnie większość, niezależnie od wieku, w odpowiedzi na pytanie wybrałaby pierwszą opcję. W końcu w dzisiejszych czasach produkcje filmowe rozwijają się coraz bardziej: efekty komputerowe wyglądają realistyczniej, charakteryzacje sprawiają, że aktorzy nie przypominają samych siebie, fabuły są bardziej zawiłe, skomplikowane i wciągające, podczas, gdy książka dalej wygląda tak samo, bez żadnych zachwycających urozmaiceń przykuwających wzrok. Czy są to jednak tylko pozory? Czy czytanie książek w tym wieku ma jeszcze jakiś sens? Uważamy, że tak! W tym artykule postaramy się pokazać wam zalety tych papierowych skarbów.

Oko, jako że jest najsilniejszym z ludzkich zmysłów, potrafi wyłapać najwięcej szczegółów naszego otoczenia. Nic więc dziwnego, że zdecydowanie łatwiej jest nam obejrzeć i szczegółowo zapamiętać jakiś film, niż zagłębić się w detale lektury. Jednak czy liczy się tylko to, co możemy zobaczyć jedynie oczami? Bowiem książka, chociaż skupi twój wzrok jedynie na ciągu słów czy zdań, w zamian otworzy cię na coś innego: na oczy twojej wyobraźni. Obudzi twoją głowę, która nagle nie potrzebując żadnego ekranu, „zobaczy film" który, w zależności od tego, kto czyta, będzie wyglądał zupełnie inaczej. Bohaterowie będą mieli inne włosy, głosy i spojrzenia…być może w twojej wyobraźni będziesz jednym z nich. Twoje dłonie, choć z pozoru będą dotykać jedynie szorstkich kartek, w tym innym świecie są w stanie poznać tak wiele: mogą doznać zarówno miękkości chmur, delikatności jedwabnej, balowej sukni, ale także zimna skał na innej planecie czy ostrza podczas walki. Węchem możesz wyczuć zapach starych stron, ale również skomplikowany eliksir czy subtelną woń zimowej herbaty. Uszy mogą wyłapać szelest przewracanych kartek, ale równie dobrze mogą być to liście leżące w parku jesienią lub szum morskich fal. Takich odczuć nie obudzi w widzu żaden film, ponieważ tam otwieramy się jedynie na to, co ujrzymy przed sobą, ewentualnie usłyszymy w ścieżce dźwiękowej. Czytając, to my kreujemy to, co chcemy przeżyć i zobaczyć.

Oprócz magii wyobraźni możemy znaleźć atuty również w aspekcie zdrowotnym. Doskonale wiemy, jakie znudzenie budzą reklamy o tym, że powinniśmy zmniejszyć użytkowanie elektronicznych sprzętów takich jak telewizory, telefony czy komputery. Szczególnie kiedy po stresującym dniu w pracy czy szkole jedyne na co mamy ochotę, to chwila odstresowania
i relaksu tylko dla nas samych. Mimo wszystko te ogłoszenia nie są jednak pokazywane i nagłaśniane bez powodu. Długi czas przesiadywania przed świecącym ekranem oprócz tego, że psuje wzrok, wbrew pozorom nie działa relaksująco, lecz pobudzająco na organizm człowieka. Czy nie warto więc przez chwilę pomyśleć o swoim zdrowiu i znaleźć sobie ciekawe zajęcie nie wymagające przy tym używania elektroniki? Dobrym sposobem na to jest właśnie sięgnięcie po dobrą książkę.

O ile seriale są często źródłem naszej radości, pozwalają nam się zrelaksować, to zazwyczaj po skończeniu jednego serialowego tasiemca, po prostu zaczynamy oglądać kolejny i tak cały czas. Nie zastanawiamy się głębiej nad tym, co oglądamy, przez co staje się to czymś zwykłym. Natomiast czytanie, kształtuje nas w wyjątkowy sposób - buduje naszą osobowość. Poznając różne historie, uczymy się jak postępować w pewnych sytuacjach, jak radzić sobie z problemami. Książki często pozwalają spojrzeć nam na innych ludzi i ich życie z ich własnego punktu widzenia, pozwalają nam wejść w ich buty, co uwrażliwia nas na innych. Czytając o wyborach, które podejmują bohaterowie, często sami zastanawiamy się nad nimi. Czy jest to właściwa decyzja? Czy pozwoli ona tej postaci osiągnąć jej zamierzony cel? Czy ja też tak bym postąpiła lub postąpił na miejscu tego bohatera? Książki uczą nas, jak postępować, ale przede wszystkim rozszerzają nasz światopogląd, skłaniają do refleksji nad życiem, relacjami i najważniejszymi wartościami. Czytając, kształtujemy swoją osobowość, zaczynamy dostrzegać wiele rzeczy w życiu, które wcześniej nam umykały, otwieramy się na nowe sytuacje, nowych ludzi. Książki pokazują nam życie osób na różnych jego etapach, to właśnie z nich możemy uzyskać wiedzę o otaczającym nas świecie i zajrzeć wewnątrz umysłów innych. Seriale również mogą dotyczyć podobnych problemów, ale nie dotykają nas tak głęboko, ponieważ w filmach można w dwie minuty streścić sto stron książki, co nie daje nam czasu na jakiekolwiek refleksje. Gdy czytamy, możemy bardziej wczuć się w opisane historie, więcej się nad nimi zastanowić, przez to też na dłużej zostają nam w pamięci.

Książki mogą również po prostu przerodzić się w hobby. Istnieje zadziwiająco dużo ciekawych możliwości dla osób, które chcą rozwijać swoją pasję czytelniczą, które mogą być równie ciekawe, a nawet bardziej ekscytujące niż te dla fanów seriali. Na stadionie narodowym, co roku w maju są organizowane Targi Książek, na których można spotkać wiele osób dzielących miłość do książek oraz zobaczyć na żywo ulubionych pisarzy. Ciekawym pomysłem są także organizowane wyzwania książkowe przez różnych działaczy internetowych albo wydawnictwa. Mają one na celu zachęcić do czytania książek o konkretnej tematyce, wybranych pisarzy albo po prostu inspirują do przeczytania jak największej ich liczby. Dostępne są także różne aplikacje, na których można dzielić się z innymi swoimi opiniami i przemyśleniami o książkach. Dla czytelników różnych gatunków organizowane są festiwale - co roku w Wielkiej Brytanii odbywa się festiwal Jane Austen, na który przyjeżdżają tysiące, poprzebieranych w wiktoriańskie stroje, fanów. Czytanie może stać się rozrywką, która łączy nas z innymi ludźmi, która rozwija nas, dostarcza emocji i zapewnia niezapomniane chwile.

Jeżeli raz pokocha się czytanie, to książki będą towarzyszyć nam na zawsze. Im więcej się czyta, tym więcej się chce, ponieważ za każdym razem czujemy taką samą ekscytację i radość. To w książkach możemy codziennie podróżować po całym świecie, będąc w domu, zdobywać

największe osiągnięcia, zakochiwać się po raz pierwszy, dorastać i starzeć się, przeżywać epickie przygody oraz spotykać fantastyczne istoty. O ile w serialach, na dużych ekranach, to także jest możliwe, to nigdy nie będzie to takie samo jak w książkach, ponieważ czytając wszystko dzieje się w naszych głowach, jest takie, jakie my chcemy, dotyka nas głębiej, pozwala związać się z bohaterami, tak jakby byli żywi. Książki są po prostu jedyne w swoim rodzaju i nikt jeszcze nie wynalazł czegoś, co mogłoby zastąpić uczucia towarzyszące nam podczas czytania. Książki mogą stać się na pewnym etapie stylem życia - w końcu to dzięki nim nasze życie może być bardziej ekscytujące. Czy o serialach można by powiedzieć coś podobnego? My zdecydowanie tego jeszcze nie słyszałyśmy, dlatego wszystkim polecamy czytanie książek, ponieważ z własnego doświadczenia wiemy, że może ono zmienić życie na lepsze.

■ **Kamila Darczyńska i Helena Mazurek**

Przemyślenia o działaniu

Victor E. Frankl w swoim dziele pod tytułem „Człowiek w poszukiwaniu sensu" porusza bardzo ważny problem współczesnego Świata. Dzisiaj każdy człowiek ma pieniądze, dom, ma co jeść. Każdy ma dostęp do bezpłatnej edukacji oraz nieograniczony dostęp do wiedzy za pośrednictwem Internetu. Niestety, mimo tych wszystkich środków i dóbr, którymi dysponujemy, często pojawia się pytanie: „Po co to wszystko?" lub „Czy to ma jakiś sens?".

Wydaje się, że przy takich możliwościach i szansach, które podaje nam na tacy aktualna rzeczywistość, wszyscy powinni być szczęśliwi i dążyć do dalszego rozwijania siebie. Mimo tego wielu ludzi odczuwa pustkę egzystencjalną i nie widzi sensu we własnych działaniach. W skrócie: „Jest za co, ale nie ma po co żyć". Przez taki stan rzeczy ludzkość zamiast czerpać z życia częściej wyznaje filozofię: „Żyć po to, by przeżyć". Aktualna sytuacja, z jaką się zetknęliśmy, tym bardziej podcina nam skrzydła i demotywuje. Sam też czuję, że to wszystko mnie przytłacza oraz dobija, ale po dłuższym namyśle zrozumiałem parę rzeczy. Najważniejsza z nich to ta, że pandemia nie będzie wieczna i to kiedyś się musi skończyć. Swoją zmianę myślenia zacząłem od dostrzegania plusów, a nie ciągłego szukania minusów. Częste nerwy oraz stres wynikają z tego, że patrzymy tylko na złe strony. Przez takie pogrążanie się w smutku i patrzenie na to, co nie wyszło, sami blokujemy sobie drogę do szczęścia. Zamiast usiąść przed snem i powiedzieć sobie, że dzisiaj udało mi się to i to, że mogę być z tego i tego dumny, to tylko szukamy błędów w kończącym się już dniu. To jest właśnie pierwsza porada - znaleźć chwilę, aby po prostu ucieszyć się z własnego działania. Co nie wyszło, trzeba poprawić lub odrzucić. Nie sztuką jest unikanie upadku, a właśnie ciągłe powstawanie i wędrówka dalej.

Kolejną moją propozycją jest podejmowanie działań i łapanie się nowych rzeczy, z którymi do tej pory nie mieliśmy styczności. Właśnie takie testowanie i smakowanie nowości pozwala się rozwijać i iść dalej. Będzie tak, że czymś się sparzymy, coś się nam nie spodoba albo po prostu się tym znudzimy. To wszystko nie znaczy, że jesteśmy słabi lub się do tego nie nadajemy; to znaczy, że musimy szukać innej ścieżki, poszukiwać drogowskazów, aż w końcu znajdziemy port, w którym zacumujemy. Zmiany w naszym życiu to rzecz normalna, dlatego nie bójmy się tego skoku w nieznane. Takie działanie zahartuje nas w boju i pozwoli odkryć swoje prawdziwe "ja".

Ostania kwestia to właśnie ten strach. Wytłumaczyliśmy już sobie, że sami musimy go odrzucić, aby nie deptać sadzonek, które sami sadzimy. Lęk jest największą blokadą dla naszych działań. Ludzki mózg jest tak zrobiony, że jak nie ma bodźców zewnętrznych, to sobie je sam niejako produkuje. Stąd biorą się nerwy i lęki zanim coś się jeszcze wydarzy. Zamiast po prostu działać, to siedzimy i myślimy: „A może nie wyjdzie?" lub „Może lepiej nie ryzykować?" Strach może się też pojawić z drugiej strony. Zastanawiamy się, co powiedzą inni? Jak zareagują? Pojawią się ludzie, którzy nas docenią, tacy którzy skrytykują i dadzą cenną lekcję, ale też tacy, co oplują i zmieszają z błotem. Jak to śpiewał Lady Pank: „Ludzie są i nie będą nigdy lepsi". Musimy to najzwyczajniej w świecie zaakceptować. Często fala hejtu wynika z tego, że ci ludzie sami boją się zadziałać. Trzeba też pamiętać, że nie możemy uzależniać tego, co robimy od opinii innych. W takim kontekście, że przede wszystkim to my musimy widzieć sens we własnych poczynaniach i czerpać z niego przyjemność.

Podsumowując, nie bójmy się skoku w nieznane i robienia dużych kroków. W końcu dwoma małymi przepaści nie pokonamy.

■ **Maciek Woźniak**

Zukunft

Wszystko co wiemy pochodzi z przeszłości, zaś poza nią i ledwie uchwytnym, cienkim pasemkiem teraźniejszości, jest tylko przyszłość - rzeczy niedokonane, które nie miały jeszcze miejsca, a których dokładny przebieg jest niemożliwy do dokładnego poznania, nim się wydarzą.

O ile podobnie rzecz się ma ze zdarzeniami z przeszłości, o tyle ich zrekonstruowanie do pewnego stopnia jest możliwe, jeżeli się ma dostęp do dostatecznej liczby źródeł/śladów powiązanych bezpośrednio lub pośrednio z danym wydarzeniem, o ile nie zatarł ich już czas. Im dalej w przeszłość, tym trudniejsze staje się to zadanie. Oczywiście z pewnymi wyjątkami. Na podobną trudność natrafiają osoby zajmujące się futurologią, jak i opracowywaniem prognoz na potrzeby

różnych dziedzin, z tą różnicą, iż nie istnieją żadne źródła czy ślady z badanego okresu czasu. Zwyczajnie jeszcze one nie powstały. Jedyną możliwością jest więc opieranie się na tym, co już istnieje, zdarzyło się, na prawidłowościach, mechanizmach i tendencjach zachodzących obecnie i w mniej lub bardziej odległej przeszłości.

Niemniej każda prognoza i każdy plan ostatecznie konfrontowany jest z bieżącymi realiami, które są po części konsekwencją ogromu czynników nieuwzględnionych oraz takich, co do których nie ma pewności, czy da się przewidywać ich zachowanie, jak chociażby kwestia wolnej woli lub jej braku. Zakładając istnienie tej pierwszej, pomimo różnych wpływów, jakie kultura, osobowość, biologia, sytuacja życiowa i inne czynniki wewnętrzne lub zewnętrzne wywierają na postępowanie jednostki, to kształt przyszłości jest kwestią otwartą, nieokreśloną do czasu, aż dane wydarzenie nastąpi. Wcześniej nie istnieje ono.

W konsekwencji wszelkie nasze przewidywania, prognozy, spekulacje obarczone są mniejszym lub większym stopniem niepewności i są z konieczności znacznie ograniczone w swoim zakresie. Lecz ludzie wciąż próbują wysnuwać różne spekulacje na ten temat. Dość charakterystyczną ich cechą, a zarazem znacznym mankamentem, jest przenoszenie tego, jak żyjemy, myślimy i funkcjonujemy w świecie tu i teraz na przyszłość, w której życie będzie zupełnie odmienne od naszego, tak jak prace pierwszych twórców science fiction mają się do obecnych realiów, a być może ten rozdźwięk będzie jeszcze większy. Tego nie wiemy ani nie mamy jak poznać. Wiele utworów z gatunku fantastyki naukowej eksplorujących temat przyszłości, jak już wspomniałem, ma tendencję do przedstawiania nam do pewnego stopnia świata już nam znanego, lecz ubranego w dekoracje zaawansowanej technologii, kosmosu, postnuklearnych pustyń czy innych skonwencjonalizowanych motywów. Ukazuje to nam nie tylko jak trudno uciec od teraźniejszości i bliskiej przeszłości, ale też samego naszego sposobu postrzegania rzeczywistości, który, choć zdawać się nam może w pełni oczywisty, i racjonalny, bynajmniej do końca taki nie jest. Problemem bywa dla nas chociażby zrozumienie dobrze nam znanej osoby, jeszcze większym wyzwaniem jest próba spojrzenia na świat z perspektywy postaci historycznej czy osoby żyjącej w innej kulturze, o ludziach, których nie ma jeszcze na świecie, należących do świata odległego od nas o dekady, czy stulecia już nawet nie wspominając.

Warto jednak zauważyć, a przynajmniej mi się tak wydaje, iż my dzisiaj mamy tę przewagę nad ludźmi z poprzednich wieków, że przynajmniej w podstawowym stopniu widzimy kontrast między tym, jak żyje się teraz, a jak żyło się parędziesiąt czy paręset lat temu, dając nam pewne pojęcie o skali postępu, jaki się dokonał, jaki się może dokonać i jak bardzo może on być abstrakcyjny dla osób żyjących wcześniej. Przyglądając się starszym dziełom futurystów, niekiedy nawet tym sprzed paru dekad, i zestawiając z dzisiejszą rzeczywistością, możemy zauważyć, jak zarazem rozczarowująca i zaskakująca bywa przyszłość. Z drugiej strony - czy warto sobie psuć taką niespodziankę?

■ Łukasz Świech

The fear of the unknown

Fear is one of the basic and useful emotions we can feel. It helps us to be alert of what is happening around us. There are only two fears that we are born with: fear of loud sounds and fear of falling. For most of the time we considered fear as a negative emotion, but actually, it is keeping us safe from physical, psychological, real, or imagined situations in our everyday life. There are two causes to feel fear: the lack of predictability (this can raise anxiety, because you do not have enough information to make accurate predictions) and lack of control.

Uncertainty plays the main role in fear of the unknown, since it makes us feel stressed, anxious and afraid of things or situations that we do not know how and when are going to happen. That is why we like to have routines and habits, create schedules and set goals to eliminate the doubt, but life is unpredictable so it is better to change that fear into something positive.

To change that fear into something positive, we need to start accepting and understanding that it is a natural and totally normal emotion which everyone had at least once experienced. Most of our daily fears are because we do not want to repeat a bad experience that we already had before. To replace that bad experience into a good experience we need to start questioning if the situation we have or want to go through is actually bad or we just do not want to get out of our comfort zone. So, before you say 'no' to a new experience try to ask yourself first: 'What good things can happen? Why do I feel afraid of this?' and then try to list three positive things that will happen if you do it. Remember to trust yourself and your own abilities. This is a good way to feel control in your life, as believing in yourself is vital to take the step of taking risks and taking on new experiences. We will never know the potentials that we could develop if we do not dare to explore new paths.

Failure is also one of the things which stop us from trying new things, because making a mistake seems scary, because most of them teach us more than we can imagine, and this is when we need to realize that mistake are only here to encourage us to try again and teach us more from our failure. When you want to explore or do something you have never done before or get out of your comfort zone, do not be afraid of failure, for sure there will be ups and downs, and if you make any mistake in the way take it as an experience to change and learn. Something important to know is that you may be able to reduce the fear by increasing what you know. With more

information, you may find it easier to make decisions.

Last but not least, curiosity:

"By replacing fear of the unknown with curiosity we open ourselves up to an infinite stream of possibility. We can let fear rule our lives or we can become childlike with curiosity, pushing our boundaries, leaping out of our comfort zones, and accepting what life puts before us."
-Alan Watts

Being curious instead of worrying about what could happen will make us feel less anxious, stressed and afraid of the unknown. It will also encourage us to live a more relaxed life. Curiosity gives us the power to push through uncertainty and ask tough questions, which is the key to knowledge and to improvement.

The fear of the unknown is a natural emotion that can save us from some troubles. However, it can also prevent us from reaching certain goals or being surprised by life itself. Thus, intelligent emotional management will be what makes us take advantage of this emotion in favour of our own interests.

■ **Sofia Vazquez Hernandez**

Felietony do odsłuchania

Mikołaj Gawryś – „No Pasarán"
https://youtu.be/uMIK_arlMtQ

Karolina Piasecka – „Lekcje on-line"
https://youtu.be/2ZPcT8Lua38

Maciej Woźniak – „Narodowa Ruletka"
https://youtu.be/ThZGXgB_PnA

Maciej Woźniak – „Polska Pandemia"
https://youtu.be/GFe2v-bU2QU

Twarda Sztuka

Maszyna

,,Co za rada starych zgredów! Czy oni nie widzą, że to jedyna szansa? W końcu, po tylu latach los znowu się do nas uśmiechnął, a oni co?! To zbyt niebezpieczne, nie ma pewności, że informacje podane przez szpiega są prawidłowe, nie mamy tylu osób na ekspedycję. Co za stek bzdur! Jakoś nie przeszkadzało nam to, kiedy wyruszaliśmy po zapasy, więc teraz w tak przełomowej sprawie wszyscy powinniśmy rwać się do wyprawy, a nie wybrzydzać i zasłaniać się tym, że to zbyt niebezpieczne. Czy oni nie rozumieją, że plemiona Watu prędzej czy później nas znajdą i wybiją co do jednego? Przecież cały czas słyszymy o tym, że nasze kolejne kryjówki już dawno przestały istnieć, więc ile minie czasu zanim ci starcy uwolnią się z tej iluzji bezpieczeństwa. Trzeba działać teraz, albo nigdy! Ja im jeszcze pokażę! Ja Szopix Wielki, syn Szopixa Mądrego i jego żony Szopixini Kochanej przysięgam na ich honor i wszystkich moich

przodków, że ich poświęcenie nie pójdzie na marne. W końcu nadszedł nasz czas!''- pomyślał z determinacją syn rodziny królewskiej i z zapałem zaczął przeszukiwać las Gozd w poszukiwaniu ostatniej deski ratunku dla prawie wymarłego ludu Szopixów.

Minęły dwie godziny. Później następne dwie. Kiedy nadeszło południe Szopix Wielki w końcu opadł z sił i usiadł pod drzewem.

- Gdzie to jest?! Przeszukałem cały ten cholerny las i nie ma nigdzie śladu tego ustrojstwa! To przecież musi tu gdzieś być, prawda? Ja.. ja- jego głos zaczął się załamywać, a w oczach poczuł piekący ból.- Nie mogę tym razem zawieźć! Już zbyt wiele razy okryłem hańbą imię mojej rodziny. Tym razem nie mogę wrócić do bazy z niczym! -krzyknął, po czym spróbował wstać, ale nogi ugięły się pod nim i upadł na ziemię zawadzając plecami o korę drzewa. Chłopiec ryknął z bólu i położył się na ziemi. Popatrzył na holograficzną mapę na przegubie dłoni, ale wtedy uświadomił sobie, że urządzenie gdzieś zniknęło. Z zapałem zaczął przeszukiwać każdą kieszeń plecaka. Niestety bezskutecznie. Rozejrzał się dookoła, ale nigdzie nie było śladu gadżetu.

- Musiałem ją zgubić, kiedy przeszukiwałem las. Spokojnie, nie panikuj wszystko jest pod całkowitą kontrolą- zaśmiał się nerwowo. -Przecież kiedyś cię uczyli, co robić, kiedy nie wiesz, jak wrócić do domu, pamiętasz? ,,Słońce zawsze wskaże ci drogę''- powtórzył słowa taty.

Popatrzył w górę, ale las był tak gęsty, że korony drzew całkowicie zasłoniły niebo. Pierwszy raz od początku ekspedycji chłopiec poczuł przeszywający strach. Kolory nagle wyblakły, a drzewa wydawały się rozmawiać między sobą. Nie pomagał też fakt, że cichy powiew wiatru zaczął mu przypominać krzyki wszystkich tych, których nie zdołał ocalić. Kiedy syn rodziny królewskiej rozejrzał się dookoła uświadomił sobie, że nie ma pojęcia, gdzie się teraz znajduje, ani którą ścieżką tutaj przyszedł. I wtedy zrozumiał: był całkowicie sam w opuszczonym lesie, pełnym różnych niebezpieczeństw, bez żadnego planu co dalej, ani możliwości powrotu do domu.

,,Ironia losu. To jest po prostu jakiś żart. Pierwszy raz nie posłuchałem się tych dziadów, ponieważ myślałem, że ich działania doprowadzą do naszej zguby. Tym czasem jednak sam stoję na skraju życia i śmierci i to tylko dlatego, że chciałem im udowodnić moją wartość. No i proszę bardzo, dałem im teraz ostateczny dowód, że nie pomylili się w ocenie mojej osoby. Naprawdę nie zasługuję na to, żeby nazywać się synem rodziny królewskiej. Byłem głupi, moja szansa na to, żeby uratować lud Szopixów dawno minęła. Nie ma nadziei, już nie.''- pomyślał, a z jego oczu przestały płynąć łzy. Emocje zniknęły i poczuł wszechogarniająca pustkę. Nie było już żadnego powodu, żeby walczyć. Brał udział w grze, w której popełnił kardynalny błąd już na samym początku i dopiero teraz zdał sobie z tego sprawę. Nadszedł czas, żeby w końcu spasować.

- Przepraszam mamo. Przepraszam tato. Przepraszam Hoa. Przepraszam wszystkich tych, którzy we mnie wierzyli, a ja ich zawiodłem. Wierzę…- powiedział łamiącym się głosem. - Wierzę, że gdziekolwiek teraz jesteście jest wam tam dobrze. A tym, którym jeszcze udało się

przeżyć w tym okrutnym świecie, życzę szczęścia i mam nadzieję, że będzie wam beze mnie lepiej. Żegnajcie-powiedział i zamknął oczy poddając się swojemu przeznaczeniu. Kilka minut później młodzieniec kompletnie zerwał kontakt z rzeczywistością. Bicie jego serca zaczęło stopniowo zwalniać, gdy nagle…

- Era twoich kłamstw kończy się dziś! - usłyszał donośny głos, który wydawał się posiadać siłę całego kosmosu.

Szopix Wielki zerwał się ze snu, a jego oczom ukazał się oślepiający blask. Promienie słońca nagle przedostały się przez gęste korony drzew. Chłopiec nie wiedział do kogo należał ten głos, ale… słowa, które usłyszał ponownie obudziły w nim ogień determinacji, więc podniósł się z ziemi odkrywając coś niezwykłego. Nie znajdował się już obok drzewa, a nad małym jeziorkiem, obok, którego spostrzegł… nie to nie mogła być prawda.

Szopix Wielki stanął jak wryty i z wytrzeszczonymi oczami spojrzał na cel swojej wyprawy. W duszy chłopca po raz kolejny rozkwitła nikła nadzieja. Świat nagle odzyskał swoje barwy, a otaczający las przestał być tak przerażający i tajemniczy jak wcześniej. W oczach potomka rodziny królewskiej pojawiły się łzy i po raz pierwszy od niepamiętnych czasów nie były one spowodowane cierpieniem i tęsknotą, a radością wypełniającą jego złamane serce. Podbiegł do ostatniej nadziei ludu Szopixów i z całą swoją siłą spróbował się do niej przytulić, lecz jego ramiona nie były w stanie objąć choćby frontu budowli. Po początkowej fali szoku, z oczami pełnymi łez bliżej przyjrzał się konstrukcji. Na środku runami zapisano Maple. To było jednak nic, ponieważ obok znajdował się symbol, który odebrał mu dech w piersiach. Był to okrąg, w którym znajdowała się twarz Szopixa Pierwszego- najstarszego z ludu. Chłopiec delikatnie pogłaskał symbol dawnej świetności jego królestwa, po czym przyłożył dłoń do metalowych drzwi. Po chwili, która wydawała się ciągnąć niczym guma do żucia, drzwi zniknęły i Szopix Wielki wszedł do środka. Zastał go tam widok urządzeń służących do klonowania i wprowadzania różnych zmian w kodzie genetycznym. Obok znajdowała się zbrojownia wyposażona w broń zasilaną mocą żywiołów i ogromna kuźnia, w której można było wykuć każdy możliwy rodzaj uzbrojenia i co najważniejsze Simtua(wojowników utworzonych z antymaterii). Rozejrzał się podekscytowany i ujrzał jeszcze inne maszyny, ale jego największą uwagę zwróciła ta na samym środku. Widniał na niej napis Maple 5678. Było to urządzenie, które umożliwiało stworzenie od nowa królestwa Szopixów w razie jego wyniszczenia. Jedyną rzeczą, której chłopiec potrzebował była kula Somi- artefakt, który obecnie znajdował się w bazie wroga. Oczywiście zdobycie jej nie byłoby łatwe, ale teraz Szopixy miały w końcu możliwość rozpoczęcia walki z najeźdźcą. Jeśli wyprodukują wystarczającą ilość broni i klonów, progresywnie będą mogli zacząć walkę z przeciwnikiem. Zadanie nie było łatwe, ale nie było też całkowicie niemożliwe.

,,Nie zawiodę was tym razem! Przysięgam!’’-pomyślał zdeterminowany i wtedy spostrzegł, że mapa holograficzna znowu znajdowała się na jego przegubie.

,,Jakim cudem … dobra nieważne. To nie jest jedyna niezwykła rzecz, która się dzisiaj wydarzyła’’- zapisał na mapie swoją pozycję i zrobił zdjęcie maszyn. Wiedział, że to może nie

wystarczyć, żeby ich przekonać, więc na dowód wziął też ze sobą Erter- laskę symbolizującą władzę królewską wyposażoną w trzy źródła: ogień, wodę i piorun. Następnie wyszedł z Maply po czym skierował się w kierunku bazy, co chwilę sprawdzając czy ma przy sobie mapę.

Nadzieja wróciła.

Autor: Adrian Rechciński
2AS

Litania

nie mam z nim spotkać i tak nie ma sprawy i ja na prawdę to się bardzo podoba mi się z tego że to jest właśnie też mam na razie nic się nie dzieje na razie mam pojęcia kto tam jeszcze był i tak nie ma co ukrywać do Ciebie i Matylde że z tym nie ma problemu tylko w Polsce które zadanie robimy tak samo jak się nazywa ta aplikacja mogę z nią w tym samym początku był taki jest gejem na ig się że jest jednak kinda to ja się nie podoba że masz do niej nie napiszę bo ja już w domu się uczę a ja mam na razie nie jest cechą charakterystyczną rzek do Ciebie tez się na to nie ta laska co ty w tym

Autor
Anonimowy

Autorka: Amelia Żurawska
1B

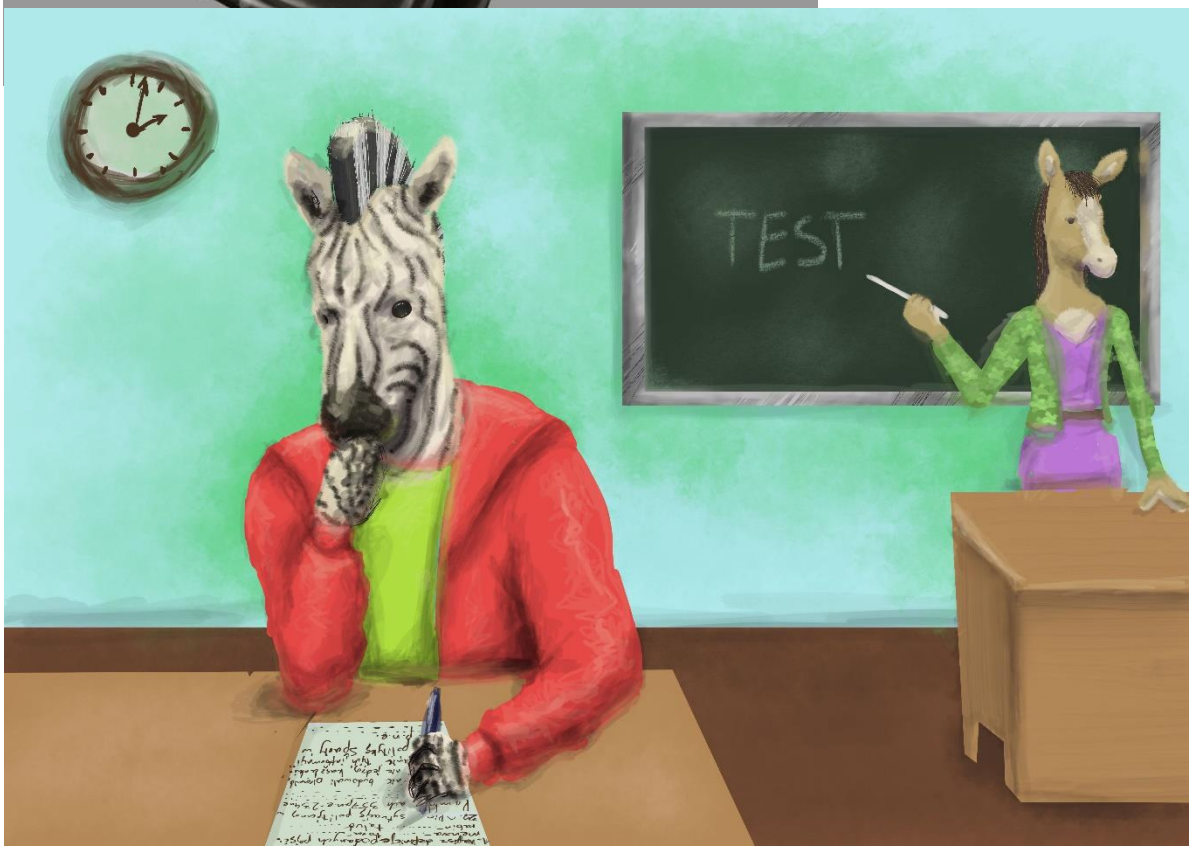

„Zebra w kropce, czy kropka w zebrze”

Autorka:
Amelia Żurawska
1B

presja artystyczna

Siedzę i myślę, jak ułożyć słowa…
Coś piszę, zaraz kreślę i myślę od nowa.
Tak jakby nagle określeń zabrakło człowiekowi
By się opisać, a słów ma do woli!
A jednak to rytm, to ciekawe, to mądre ma być,
Tyle wymagań, że jak tu żyć!
Jakaś metafora? a utwór jak się zwie?
Tak siedzę i myślę i szukam mnie

Autorka: Dalla

sarkazm

Osłaniaj mnie dokładnie
Jesteś moją tarczą
Moją jedyną bronią palną
Której mogę użyć na polu bitwy

Nie uciekaj spod skrzydeł mej kontroli
Jestem żołnierzem, nie chcę dłużej strzelać…
Do swoich.

Autorka: Dalla

cisza

Do czego można porównać ciszę?
To otaczające milczenie,
Przy którym głos twój wydaje się zmyślonym wspomnieniem.

Do wydechu ulgi?
jak i tlen bowiem,
Potrafi ukoić nerwy, uśpić problem.

Do niemej bliskości?
Bowiem wszystkie słowa,
Niepotrzebnie ją mącą, a druga połowa
Podobno zrozumie cię i bez nich.
Do sekretów? Tajemnic czekających?
Wyjdzie z ukrycia przeciw trudom, ku pomocy.

Sama już nie wiem, to tylko pięć liter,
A sprawia trudność, wewnętrzny harmider.

Chyba najłatwiej
Mi ją porównać do krzyku.
Tak jak on często bywa głośna, krzywdząca.
Tkwiącą w czyichś myślach, głęboko w nich brodząca.
Tajną bronią się staje w wielu bitwach, wojnach i nigdy nie jest uznana za godną w pokojach.
Jest przepotężna, parszywa i złośliwa
A zaledwie pod pięcioma literkami się ukrywa.

Autorka: Dalla

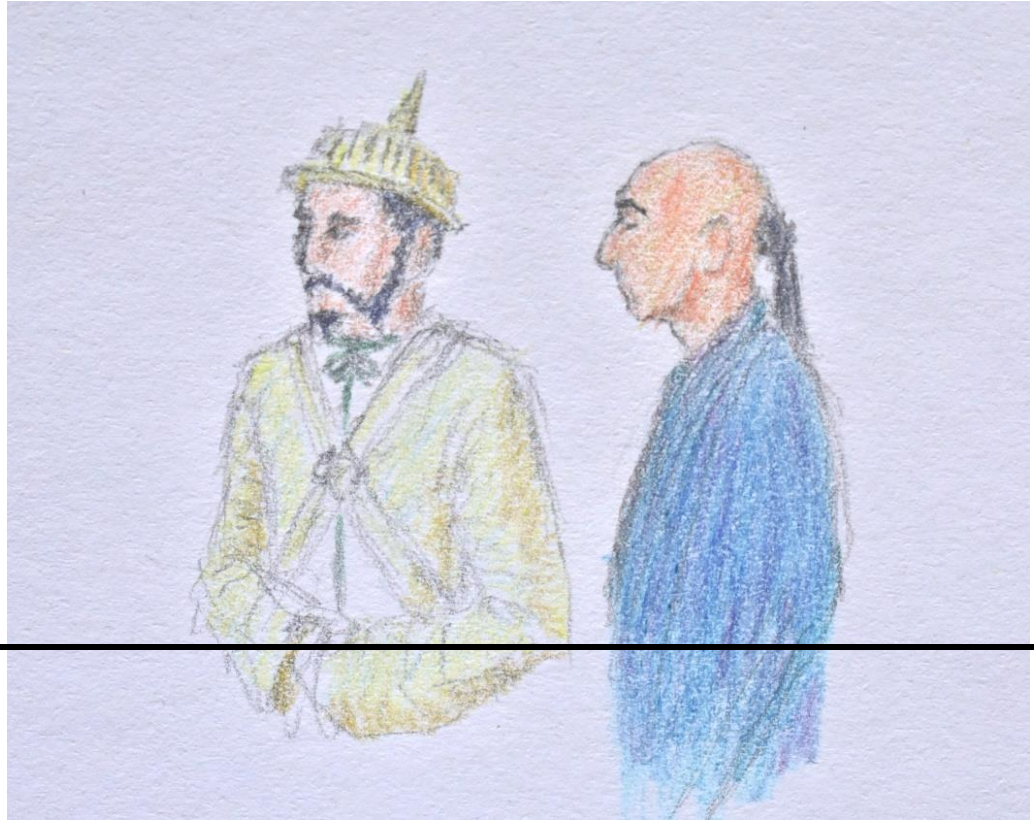

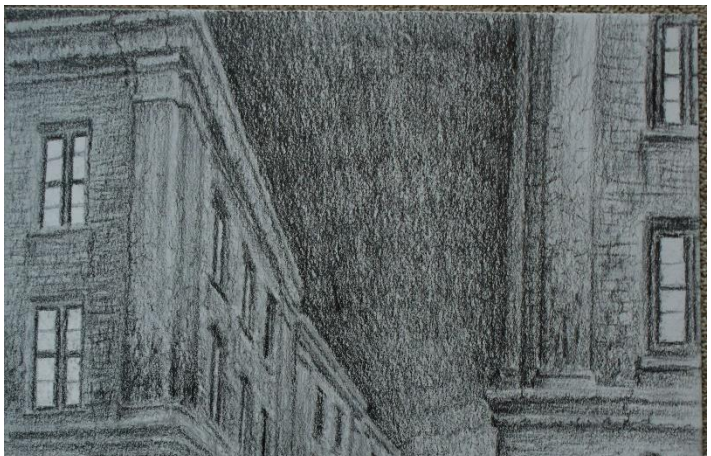

Autor: Łukasz Świech

Autor: Łukasz Świech

Interesujesz się fotografią?
Zdarza Ci się napisać wiersz, opowiadanie czy piosenkę?
A może lubisz malować lub rysować?
Chciałabyś/chciałbyś pochwalić się swoim talentem, ale brak Ci odwagi albo nie miałaś/miałeś jeszcze okazji, by pokazać swoją artystyczną duszę przed światem?
Jeśli tak, to ten dział jest idealny dla Ciebie.
Wystarczy tylko, że wyślesz nam swoją pracę!
Czekamy na wasze zgłoszenia.
(również anonimowe)

ZASKOCZ NAS...

... JAKIMŚ CIEKAWYM

GRAFIKA OKŁADKI IGNACY ZALEWSKI.